Należytość poczt. opłac. ryczałt.
Nr. 3. Kraków, Marzec 1928. Rok II.

ZGODA NARODÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PROPAGANDZIE I ORGANIZACJI POKOJU
ORGAN POLSKIEJ FEDERACJI AKADEMICKIEJ PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW

Si vis pacem para pacem!

CENA 40 GR.
Konto P. K. O. 406.711.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
KRAKÓW, UL. PAULIŃSKA L. 20.

PRENUMERATA:
Półroczna . . . . 2 zł.
Roczna . . . . . 4 „

Współudział w „Zgodzie Narodów" przyrzekli: prof. Odo Bujwid, poseł Herman Diamand, rektor Stanisław Estreicher, mecenas Adolf Gross, prof. Władysław Leopold Jaworski, mecenas Aleksander Lednicki, poseł Zygm. Marek, prof. Zygm. Myslakowski, senator St. Posner, Franciszek Potocki, redaktor Konst. Srokowski.

Zastanówcie się!

„Jest najzupełniej jasnem, że jeśli będziemy żyli jak żyjemy obecnie, jeśli dalej zarówno w życiu prywatnem jak i państwowem będziemy kierowali się wyłącznie pragnieniem dobrobytu dla siebie i dla swego państwa, jeśli będziemy chcieli zapewnić sobie ten dobrobyt gwałtem i przemocą, kosztem drugich, to z konieczności będziemy się nawzajem coraz to bardziej tyranizowali, a większą część wytwórczości obracali na zbrojenia. Jest to pewnik nietylko teoretyczny. Staje się to dziś oczywistem nietylko dla rozumu, lecz i dla uczucia. Przepaść, do której się zbliżamy, już zaczynamy dostrzegać!" Zaprawdę, prorocze te słowa Lwa Tolstoja nic nie straciły na swej okrutnej prawdzie. Pisane pod wrażeniem jeszcze japońsko-rosyjskiej wojny, jakże straszliwie dokładnie przewidziały przyszłość. Nie zatrzymała się nieszczęsna ludzkość na progu przepaści, która się przed nią pod jesień 1914 r. otwarła. Jeszcze dziś zrujnowana Europa nie może przyjść do siebie, nie może podnieść się ze swego upadku!

A jednak już dziś staje się widocznem, że w tem — tak potwornie okaleczałem ciele starego świata — zaczynają przebłyskiwać znowu idee i instynkty, które go zczasem nad nową, może straszliwszą, muszą zapędzić przepaść. Czyżby fatalnością cywilizowanej społeczności europejskiej miał stać się los owego upartego włóczęgi, który haniebnie zrzucony ze schodów, rozbity, jeszcze leżąc na ziemi, już zamyśla jakby ponowić próbę dostania się na niegościnne piętro?

Pacyfizm to szukanie nowej drogi! Drogi pewnej i szerokiej, aby przejść po niej mogły wszystkie ludy. Drogi do pokoju! A szukanie nowej drogi to znalezienie jej. Należy porzucić wreszcie karkołomne schody, na które pcha społeczeństwa ich źle pojęty interes, duch imperjalizmu i szowinizmu, wiecznie poszukujący przygód w ciemnych zaułkach brutalnego egoizmu! Należy zrozumieć, że kroczenie po dotychczasowej drodze to pewna zguba. Przedsmak jej dotąd czujemy wszyscy. Nie uratuje ludzkości chwilowe przystanięcie w drodze ku przepaści. Tu trzeba nawrócić! Nie uratują pokoju chwilowe sojusze, przymierza, jak nie ratowały go dotąd. Pacyfizm interesu, pacyfizm chwilowej niezdolności czy braku ochoty do nowych grabieży i gwałtów, jest tak zmiennym, jak zmienną jest chwilowa konjunktura. „Interes nie łączy ludzi, lecz rozdziela. Łączyć ich może jedynie wspólne umiłowanie słuszności" — odpowiedział prez. Wilson obłudnym obrońcom zbrojnego pokoju.

Tak więc, na progu nowej epoki, dwie drogi stoją przed nami. Jedna krótka i znana dobrze: do wojny. Druga daleka i jeszcze nieznana: do pokoju. Pacyfizm to przewodnik w tej dalekiej, oczekującej ludzkość wędrówce. Przewodnik tych wszystkich, którzy razem chcą iść naprzeciw innej, nowej przyszłości. Ci, którzy szukają, znajdą.

Nigdy nieomylnym kompasem w drodze do wiecznego pokoju, to wiara weń! Dlatego pacyfizm jest zrozumiałym tylko dla ludzi wiary! Dla ludzi przesiąkniętych płaskim materjalizmem będzie on zawsze „nierealną utopją". Nie rozumią owi ludzie bez wiary, że rzeczywistość można i musi się urabiać, a nietylko poddańczo się z nią liczyć! Że najlepszem ominięciem trudności jest ich przezwyciężenie! Brak tej wiary, wiary w posłannictwo człowieka, we wszechmoc ludzkiego ducha, wiary w siebie i drugich, jest

przyczyną tego bezmiernego morza zła, które świat zalewa. Fatalizm i pessymizm niewolnika, oto najcięższe kajdany, przykuwające go do jego taczki. Brak wiary i woli — oto wrogowie każdej idei i najgorsi wrogowie pacyfizmu! Wieczny pokój i szczęście to utopja — mówią. A więc zamieńmy ją na rzeczywistość!

Droga zaiste daleka i długa. Tem dłuższa, że jakże daleko zabrnęliśmy w ślepą uliczkę krótkowzrocznego, prymitywnego egoizmu.

Zanim jednak na progu epoki ludzkość wybierze swą drogę, i rozstrzygnie: zawróci czy nie zawróci z drogi wiodącej w przepaść, wspomnijmy słowa św. Jana Chrzciciela: „Czas się spełnił. Królestwo Boże jest tuż, zastanówcie się. A jeśli nie zastanowicie się, zginiecie!" Przeto zastanówmy się i — uwierzmy!

OD REDAKCJI.

Kiedy w zeszłym roku zmuszeni zostaliśmy do przerwania naszego wydawnictwa skutkiem braku środków, mocno postanowiliśmy dołożyć wszystkich sił, aby ta przerwa była tylko chwilowa, aby nie zamieniła się w śmierć pisma! Dziś jesteśmy szczęśliwi, że możemy znów stanąć przed abonentami naszymi i czytelnikami ofiarowując im nowy numer „Zgody narodów". Jesteśmy przekonani, że podzielają oni nasze zdanie o niezbędności tego rodzaju pisma w Polsce, że jak najsilniej poprą nasze wysiłki i położą w ten sposób fundamenty pod trwałe istnienie miesięcznika.

Nasz program jest ten sam, co przed rokiem. Pisaliśmy wtedy:

„W zgodnym wysiłku z pacyfistami całego świata chcemy rzucić mosty porozumienia i przyjaźni ponad anarchję i nienawiść między narodami, przeżytki epok ubiegłych.

Celem naszym pokój i harmonja narodów. Osiągniemy ją przez głoszenie tych idej i haseł, które łączą narody, miast je dzielić przez popieranie organizmów miedzynarodwych stanowiących jedyną ostoję ładu i sprawiedliwości tam, gdzie dotąd rządzi intryga i rozbój; przez kształcenie zdrowej, potężnej i zorganizowanej opinji publicznej.

Przy budowie wspaniałego gmachu solidarności narodów kulturalnych, wzywamy do współpracy wszystkich ludzi dobrej woli!

Chcemy stworzyć obóz ludzi wszelkich przekonań politycznych, zgodnych w jednem stanowczem dążeniu do pokoju.

Nikt nie ma prawa potępiać pacyfizmu, kto go nie poznał.

Nikt nie ma prawa zwać się zwolennikiem pokoju, kto nie przyłożył ręki do jego urzeczywistnienia".

O urzeczywistnienie tego programu walczyć będziemy całym wysiłkiem naszej młodej energji!

U progu nowej epoki.

MOTTO: „Każda epoka ma swe własne cele, i zapomina o wczorajszych snach".

A. Asnyk

I.

Wiek XIX. był wiekiem realizacji haseł Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Prawa obywatela i człowieka, ustalenie pojęcia o państwie i o stosunku do niego obywateli, wielkie myśli Voltaire'a i J. J. Rousseau były źródłem natchnienia szeregu pokoleń i bodźcem do reformy życia.

Zrodzona w konsekwencji wyzwolenia jednostki idea narodu, jako odrębnego pojęcia, była dalszym ciągiem walki o nowe podstawy życia Europy. Naród jako całość, naród jako autonomiczna jednostka, naród jako źródło potężnej siły, twórczej i rozwojowej, był przyczyną szeregu wojen o emancypację i o zjednoczenie.

Napoleon I., twórca francuskiej myśli narodowej i jej realizator, którą na ostrzu bagnetów swoich walecznych wojsk niósł poprzez całą Europę, burząc dawne formy życia, zapoczątkował szereg wyzwoleńczych wojen narodowych. Wiktor Emanuel i Garibaldi, Wilhelm I. i Bismarck, doprowadzili do zjednoczenia i wyzwolenia Włoch i Niemiec.

Wojny bałkańskie, prowadzące do powstania i wyswobodzenia Grecji, Serbji, Bułgarji i Rumunji — to są ogniwa z tego samego łańcucha pojęć o wolności narodowej. Stefan Kossuth i Deak z jednej strony, a Kościuszko i Traugut z drugiej, są świadectwem narodowych sił węgierskich i polskich, burzących się przeciwko obcej przemocy i dążących do triumfu tych samych wielkich idej narodowych.

Wielka wojna była jakby zamknięciem zakończonej epoki dziejów ludzkości, epoki, której symbolem była walka o wyzwolenie i zjednoczenie narodowe. Niepodległość Polski i Czechosłowacji, nie mówiąc o innych wynikach zmagania się narodów, stwierdziły realizację prawa samostanowienia narodów o sobie.

Obok tych największych i najważniejszych czynników ideowych minionej epoki, bezpośredniem źródłem rywalizacji i walk z bronią w ręku były rzeczy natury

czysto materjalnej. Przekształcenie się państw Europy z początkiem XIX. wieku z krajów rolniczych w kraje przemysłowe, wielkie wynalazki w dziedzinie pary i elektryczności i olbrzymi rozwój w niektórych krajach przemysłu, pchały narody, państwa i ich rządy do podboju nowych rynków i do hegemonji jednych nad drugiemi. Odwrotną stroną medalu ubiegłej Wielkiej Wojny było zniszczenie życia gospodarczego Europy, zrujnowanie warsztatów pracy i zubożenie ogólne, zubożenie tak wielkie, że sprowadzające Europę na plan drugi i stawiające przed oczami zwaśnionych narodów serwilistyczną perspektywę hegemonji Ameryki.

II.

Narody Europy zaszły w ślepą ulicę swojego rozwoju. W jednym ze swoich artykułów, prof. Wł. Leopold Jaworski, pisząc o książce młodego uczonego, który w bankructwie swojej filozofji życiowej, skończył samobójstwem, mówi, „że zmiana poglądu na świat nastąpić może tylko przez wpływ, jaki na człowieka wywierają nowe myśli. Te nowe myśli jednak wtedy tylko wywrą wpływ, jeżeli w człowieku istnieje już pewna tendencja, sprzyjająca temu, pewne dane w jego duszy."

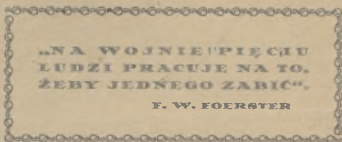
Zasada ta stosuje się zarówno do jednostki, jak i do ogółu. Każda epoka ma swoje znamionujące wielkie myśli i wielkie ideje. Nie będzie sie nikt spierał, że kolosalne przewroty polityczne jak i społeczne, które wywołała wojna światowa i rewolucja bolszewicka, zamknęły epokę rewolucyjną, której początku należy szukać w rewolucji komunistycznej po upadku Paryża w 1871 r., i która trwała blisko 50 lat. Epoka ta też przygotowała grunt dla nowych myśli. Stanęliśmy na progu nowego okresu, okresu powojennego i porewolucyjnego. Okres ten będzie okresem reakcji, przeciwko reakcji wywołanej hipertrofją haseł rewolucyjnych i będzie nacechowany tendencjami restauracyjnemi.

W chwili, kiedy w listopadzie 1917 r. czerwone armaty obalały Tymczasowy Rząd rosyjski, wypędzając jego członków z Pałacu Zimowego, kiedy powstawał Sownarkom i Komisarze Ludowi, w tej samej chwili rodziła się epoka reakcji przeciwko wypaczeniu ustalonych pojęć rewolucji, jako źródła wyzwolenia a nie ujarzmienia. Ubiegły okres rewolucyjny był uwieńczeniem idei narodowej przez wyzwolenie mniej lub więcej pełne narodów uciśnionych, zrealizowaniem haseł o samostanowieniu narodów o sobie. Spowodowało to jednak rozdzielenie narodów jednych od drugich, dążenie każdego do wytworzenia warunków, dających całą pełnię niezależności, co pociągnęło za sobą niesłychane podrożenie produkcji narodowej i aparatów państwowych. Nowa epoka będzie miała na celu zharmonizowanie warunków współżycia wzajemnego narodów Europy, opartego na poszanowaniu całkowitem narodowych praw z uwzględnieniem potrzeb gospodarczych i wynikającej stąd wzajemnej jednych od drugich zależności.

Powstające na firmanencie Europy groźne niebezpieczeństwo hegemonji gospodarczej Ameryki i wypadki na wschodzie, gdzie zostało poruszone wielomiljonowe mrowisko ludzkie w Chinach, muszą naprowadzać myśli o solidarności narodów Europy i o konieczności znalezienia prawnych form i podstaw dla tej solidarności.

Myśl Anatola Leroy-Beaulieu, zrodzona w chwili wielkiej depresji francuskiego społeczeństwa pod wpływem zwycięstwa Niemiec, utraty Alzacji i Lotaryngji, myśl o Stanach Zjednoczonych Europy lub o zsolidaryzowaniu się narodów Europy, staje się dzisiaj przewodnią myślą szeregu wybitnych ludzi we wszystkich krajach i stanie się przewodnią myślą rozpoczętego przez nas nowego okresu historji Europy i jej wspaniałym symbolem.

Aleksander Lednicki.



„Tableau économique" wielkiej wojny.

Prof. Francis Delaisi, znakomity francuski uczony w swej książce „Les contradictions du monde moderne" w następujących słowach kreśli przyczyny ruiny gospodarczej, którą pozostawiła po sobie wojna światowa:

„Wyobraźmy sobie kolosalny warsztat, gdzie 15 miljonów robotników, zaopatrzonych w straszliwe narzędzia, pracuje dzień i noc. Za nimi 55 miljonów ludzi zajętych jest wyłącznie produkcją i transportem tego wszystkiego, co potrzeba dla utrzymania i ubrania tych robotników, dostarczenia im i odnowienia zużytych narzędzi. Jeszcze zaś dalej poza nimi 29 narodów ogranicza swoją konsumcję do minimum (często nawet poniżej minimum), poświęcając oszczędności uzyskane z prywacji, dla wyżywienia tej olbrzymiej masy pracowników. Wszystkie zasoby wszechświata przybywają do tego warsztatu. A tymczasem te 15 miljonów ludzi, którzy w nim pracują, nietylko nic nie produkują, ale zatrudnieni są wyłącznie niszczeniem wszystkiego, co tylko mogą dosięgnąć i wzajemnem tępieniem się.

Wydaje się to być jakąś fantazją szaleńca, którejby nawet genjusz Wells'a nie był odważył się stworzyć dziesięć lat temu. A przecież takie właśnie widowisko dawał nam świat przez 51 miesięcy!

Więcej jak 100 miljardów dni roboczych zostało zużytych na wojnie. Takim wysiłkiem, podobnie scentralizowanym i zorganizowanym, można było przeobrazić cały nasz glob i stworzyć bezgraniczną masę bogactwa. Posługiwano się zaś nim po to tylko, aby niszczyć."

Wojna : Pokoju = 620 : 1.

Stan zbrojeń europejskich.

W roku 1927 wydawały:

	na organizację wojny (armji)	na organizację pokoju (Ligi Nar.)	lub w stosunku % do wydatków wojsk.
Niemcy	470 milj. marek	1·5 milj. marek	0·3 %
Austrja	48 „ „	0·15 „ „	0·3 %
Węgry	83 „ „	0·15 „ „	1·18%
Bułgarja	37 „ „	0·1 „ „	0·3 %
Francja	925 „ „	1·5 „ „	0·18%
Anglja	850 „ „	2·1 „ „	0·25%
Włochy	1080 „ „	1·15 „ „	0·1 %
Belgja	342 „ „	0·35 „ „	0·1 %
Polska	309 „ „	0·7 „ „	0·22%
Czechosłowacja	202 „ „	0·55 „ „	0·27%
Jugosławja	175 „ „	0·4 „ „	0·3 %
Rumunja	105 „ „	0·4 „ „	0·4 %
Rosja	1340 „ „	—	—
Razem	**6.166 milj. mar.**	**10·5 milj. mar.**	

Mocarstwa europejskie wydają zatem na organizację wojny 620 razy (bez Rosji 480 razy) więcej, niż na organizację pokoju.

Cyfry te podajemy za „Menschheit".

FR. POTOCKI.

Katolicy i Pokój.

Niemiecki dominikanin O. F. M. Stratmann w swej książce „Weltkirche und Weltfriede", która jest jedną z najbardziej podstawowych w nowoczesnej pacyfistycznej literaturze katolickiej — nazywa wojnę tym elementem, który przedewszystkiem burzy i niszczy dwie zasadnicze podstawy katolicyzmu: jedność i miłość; jedność całego rodzaju ludzkiego i miłość, która jest głównym łączącym żywiołem — istotną „vis connexiva" — całości Kościoła, pojmowanego jako „Corpus Christi Mysticum". Wojna, będąca zaprzeczeniem miłości i przeszkadzająca osiąganiu jedności tem samem rozrywa i rozdziera Ciało Mistyczne Chrystusa — i już z tego powodu tylko musi być potępioną przez doktrynę Kościoła.

I chyba nie potrzeba żadnych dalszych dowodzień i żadnych teologicznych rozważań, aby dowieść, że idea pokoju jest nierozerwalnie związana z samą koncepcją katolicyzmu i że stanowi jedną z podstaw jego doktrynalnego założenia. W rzeczy samej idea pokoju tkwi w odwiecznej tradycji Kościoła. O błogosławieństwie pokoju mówią już prorocy, a najdoskonalszemi okresami pojmowania Boga w Starym Testamencie były te, pisze wzmiankowany wyżej O. Stratmann, które poznały i uznały powszechność istoty Boga i właśnie dlatego były zarazem perjodami myśli o pokoju światowym. Nauczanie Chrystusa przesiąknięte jest duchem miłosierdzia, braterstwa, pokoju, zaś w modlitwie która ludziom daje — w Ojcze Nasz — zawarte jest przedewszystkiem przykazanie pokoju, jak na to zwraca uwagę już św. Chryzostom, wskazując jednocześnie na światowy charakter tej modlitwy.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa idea pokoju jest tym ośrodkiem, dookoła którego krążyła myśl ówczesna — najstarszemi częściami dzisiejszej Mszy — warto podkreślić to z naciskiem — są właśnie te, w których najczęściej powraca myśl o pokoju. Św. Augustyn w swem dziele „De Civitate Dei" rzuca fundament pod naukę prawa w zawiłych kwestjach wojny i pokoju; dokładnie ujmuje zrozumienie istoty jedności rodzaju ludzkiego i daje tem początek myśli, która tak silnie potem zaważyła na całej mentalności średniowiecza — epoki, mającej dać wspaniałe praktyczne zastosowania pacyfistycznych ideałów tradycji chrześcijańskiej, przygotowanych do przyjęcia przez pracę długiego szeregu wielkich duchów i umysłów Kościoła.

W udręczonej atmosferze, która zapanowała po

upadku państwa rzymskiego i wśród przekleństw nieustających wojen — Popiestwo staje się niebawem rzecznikiem wielkiej idei pokoju. Mikolaj I — w IX wieku — daje w swej odpowiedzi Bułgarom pierwszy wykład prawa międzynarodowego o wojnie. W wieku następnym powstają w łonie soborów pierwsze protesty przeciw okropnościom wojny i w Charroux 989 roku Kościół rzuca swe pierwsze ekskomuniki za nadużycia i gwałty wojskowe. W rok później biskup Guy d'Anjou zwoluje istny kongres pokojowy i przeprowadza wśród zebranego rycerstwa kleru i ludu przysięgę „paktu pokoju". Jednocześnie a zawsze z udziałem Kościoła — powstają instytucje i organizacje, mające na celu środkami praktycznemi zmniejszyć zło wojny a utrwalać pokój. Klasztor w Cluny zdobył sobie wtedy sławę powszechną. Stamtąd wyszli wajwybitniejsi ówcześni „pacyfiści" — ojcowie i twórcy tak potężnych narzędzi pacyfistycznych, jakiemi były np. „Treuga Dei", „asyle" czyli miejsca schronienia, „drużyny pokoju", czyli zbrojne oddziały, których zadaniem było nie dopuszczać do zakłócania pokoju, „pezady" czyli opłaty na koszta utrzymywania pokoju i t. d. Ogromną rolę odegrały też związki tercjarskie dominikanów i franciszkanów, zawiązywane w celu „wprowadzenia większej sprawiedliwości między ludźmi". Zapomocą instytutu rycerstwa Kościół zasadniczo przeradza mentalność feudalną, podsuwając kłótliwym i brutalnym baronom ideał obrony Prawa, słabych i uciśnionych. Równolegle do tego rozwija się doktrynalna i kodyfikacyjna akcja Papieży, nadając idei pokoju charakter momentu religijnego i po raz pierwszy wiążąca namacalnie pojęcie sprawiedliwości z pokojem. Na tem tle wyrasta arbitrażowa działalność Namiestników Chrystusowych po raz pierwszy zastosowana z powodzeniem w sporze między Haroldem, królem angielskim a Wilhelmem Zdobywcą (1070) — działalność, która miała rozwinąć się w niebywały wprost sposób, gasząc zarzewie wojen w całych setkach wypadków. Europa jak długa i szeroka była widownią nieustającej tej działalności, dokonywanej przez legatów papieskich, tak zwanych podówczas „aniołów pokoju". Ukoronowaniem wszystkiego miały być — chybione zresztą w swem samem założeniu — wyprawy krzyżowe i również wielka jak chimeryczna myśl świętego cesarstwa. Niemniej i one zaszczepione były na owej gałęzi pacyfizmu, którą Kościół w potężny konar wykształcał.

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej na tej epoce, aby choć pobieżnie zaznaczyć praktyczne urzeczywistnienie ideałów pokojowych katolicyzmu. Z upadkiem osiągniętej wtedy — co prawda na krótko — istotnej jedności świata chrześcijańskiego — upada i aktywna rola Kościoła w tworzeniu pokoju na arenie międzynarodowej. Nastaje era nowa, era „pokoju żelaza", pod którego ciężarem się dziś uginamy i który przyjął potworną postać tak dobrze nam znaną „de la nation armée"...

Nie ustała wszakże pracować dalej pacyfistyczna myśl katolicka. Streściła się tylko w pogłębianiu i krystalizowaniu swej doktryny pokojowej, zajmując się przedewszystkiem moralno-teologiczną stroną problematu. I przemawiać zaczęła już zaraz w XVI w. przez usta dominikanina de Victoria i jezuity Suareza — tych duchowych, jeśli nie faktycznych ojców, prawa międzynarodowego, które Hugo Grotius wprowadził z takim potężnym rozmachem w krąg praktycznych zadań życia. W ciągu następnych wieków nie przestała ani na chwilę ta myśl katolicka ujawniać się dalej czy to w projektach, jak np. hr. von Hessen Rheinfels, marzącego o związku wszystkich państw katolickich z Papieżem na czele i siedzibą co prayda nie w Genewie, lecz w Lozannie, czy to w wypowiedzeniach autorytatywnych swych przedstawicieli, jak np. św. Alfonsa Liguori, który nauczał, iż wojny prawie nigdy nie podobna uważać w praktyce za uzasadnioną. W tym nieprzerwanym chórze głosów nawet skromny głos polski daje się zanotować: w 1775 r. ksiądz Skrzetuski pisze swój „Projekt czyli ułożenie nieprzerwanego w Europie pokoju", a gdyby zaliczyć Staszica do rzędu myślicieli katolickich i jego wymienićby tu należało. (C. d. n.)

CZEM JEST WOJNA?

Daleko w egzotycznej krainie, która odcięta od rzeczywistości szklanemi murami utopji trwa w szczęściu i weselu, w krainie, którą jedyną na świecie niepodzielnie rządzi najlepszy z monarchów „Rozum Wielki", w krainie, której bóstwo opiekuńcze „Dobra Wola" jednem pasmem błogosławionych cudów w raj zamienia ziemię — w tej wymarzonej krainie rozpisał raz wielki kanclerz państwa konkurs. Kto określi najtrafniej: „czem jest wojna", ten za najmędrszego w ojczyźnie będzie ogłoszon.

I nie było prawie obywatela w owym kraju, któryby się nie pokusił o zdobycie zaszczytnego tytułu. Wojna — to tajemnicza epidemja przez złośliwy wywołana zarazek. Jedno jest pewnem: niemasz dla zarazka tego lepszej pożywki nad głupotę — pisał uczony bakterjolog. To przedewszystkiem interes, odpowiedział znany bussinesman, interes niestety jedynie dla przedsiębiorców pogrzebowych. Wojna to konieczne następstwo tchórzliwości natury ludzkiej, dowodził psycholog. Wojna to harakiri uważające się za — cięcie cesarskie powiedział wzięty ginekolog. To „ultima ratio", ostatni i najlepszy argument za pokojem, dowodził djalektyk. Wojna to pomyłka w rachunku pisał uczony ekonomista. To liczenie na zwyżkę akcyj fabryk, które mają być zniszczone. To

jeszcze jeden dowód na to, że Kain i Abel byli braćmi, odpowiedział filozof pessymista.

Wszystko to słuszne i dowcipne, powtarzał przy każdej z tych odpowiedzi uczony kanclerz egzotycznej krainy. Lecz odpowiedź winna być prostsza. Aż nadeszła raz odpowiedź oczekiwana. Przysyłał ją człowiek prosty, lecz głęboko w duszy noszący bóstwo ojczystego kraju. „Wszystko zło w nieświadomości" brzmiała odpowiedź. „Albowiem nie chcą uwierzyć ślepi ludzie w dalekich i obcych nam krajach, że najlepszym władcą jest pan nasz „Rozum Wielki", albowiem bluźnią słowy i uczynki bóstwu, które jest naszem, a które zwie się Dobra Wola".

W. M.

Drugie oblicze Niemiec.

Das andere Deutschland.

Poniżej zamieszczamy dokończenie artykułu jednego z wybitnych przywódców ruchu pokojowego młodzieży niemieckiej e naszego stałego współpracownika. W pierwszej części artykułu ogłoszonej w drugim (a ostatnim przed przerwą w wydawnictwie) numerze „Zg. Nar." autor przedstawił zorganizowany pacyfizm niemiecki z „Niemieckiem Towarzystwem Przyjaciół Pokoju na czele, obejmującem w 300 oddziałach przeszło 30 tys. członków.

Nie byłby pełnym zaiste obraz niemieckiego ruchu pokojowego, gdybyśmy zapomnieli o prasie pacyfistycznej. Ruch pokojowy w Niemczech rozporządza dziś następującemi organami prasy: „Friedenswarte" założona przez A. Fried'a, którą wydaje obecnie dr. H. Wehberg. Pismo to jest najpoważniejszym organem niemieckiego pacyfizmu i liczy pośród swoich współpracowników wiele nazwisk (zarówno męskich jak i kobiecych) o międzynarodowem znaczeniu. Niemałe nakłady posiadają tygodniki: „Das andere Deutschland" i „Menschheit". Należy tu dalej wymienić pisma, jak: „Deutsche Zukunft" (Kilonia), „Der Friedenskämpfer", „Die Frau im Staat", „Vom frohen Leben" (trzy ostatnie są organami niemieckich katolików), a wkońcu „Die neue Generation", „Die Menschenrechte", „Friedenswacht" i „Die neue Erziehung" wyborny organ „Związku zdecydowanych reformatorów szkoły". Silną pacyfistyczną tendencję wykazują ponadto: „Die Rhein-Mainische Volkszeitung" (Frankfurt n. M.), jeden z największych organów niemieckiego centrum, dalej „Die Welt am Montag" tak często przez polskie dzienniki cytowany tygodnik berliński, wreszcie „Weltbuhne" i organ chrześcijańsko-społecznych „Das neue Volk" (Würtzburg). Zdecydowanie antywojenne oblicze ma również najlepsze czasopismo niemieckiego ruchu młodzieży: „Junge Menschen". Idei porozumienia się młodzieży poświęca ono specjalny dodatek p. t. „Zum Weltbund der Jugend".

Wpływ ruchu pokojowego jest w rzeczywistości jeszcze silniejszy, niżby to z dotychczasowego wynikało. Zawdzięczamy to faktowi, iż bardzo wielu z pośród kierowniczych osobistości ruchu pacyfistycznego jest równocześnie stałymi współpracownikami dzienników partji socjalno-demokratycznej. Ową publicystyczną działalność, której doniosłość trudno nawet w przybliżeniu ocenić dzisiaj, wspomaga nader wydatnie pacyfistyczna korespondecja prasowa (np. służba prasowa „Weltjugendliga"), która zaopatruje w artykuły i wiadomości przeszło 200 pism, służących idei porozumienia się narodów.

W niemieckim ruchu pacyfistycznym ugruntowywa się coraz silniej przekonanie, iż rozwój międzynaro-

Przegląd Literacki.

Większość znanych powieści pacyfistycznych (Barbusse'a „Ogień", Duhamela „Żywoty świętych", Dorgeles'a, Erenburga, Kellermana) jest opisem wojny. Ostatnia książka p. Nałkowskiej p. t. „Choucas" kroczy innemi drogami. Przedstawione życie garstki kuracjuszy w małej miejscowości francuskiej, kuracjuszy rekrutujących się z najrozmaitszych miejscowości. Lecz nad wszystkimi unosi się wspomnienie wojny; we wszystkich sercach wojna pozostawiła sine dotnięcie swych łap ohydnych. Pan Verdy, Francuz, który na wojnie utracił jedynego syna i który „naprawdę, zupełnie poważnie myśli, że Niemcy są jacyś inni, gorsi od wszystkich ludzi na świecie", albowiem wiara ta jest dlań jedynem możliwem wytłumaczeniem tej strasznej zagadki; pan Fuchs, Niemiec, usiłujący maską spokojnej pewności zakryć głęboką tragedję narodowego upokorzenia; nieszczęśliwa Armenka, panna Sosse, tak żywo odczuwająca tragedję swego kraju, a przecież sądząca „że nie należy się modlić o zwycięstwo jednego narodu nad drugim", gdyż Bóg takiej modlitwy wysłuchać nie może, On który jest „ponad narodami"; wszyscy oni, świadomie i nieświadomie myślą o sprawie pokoju i wojny.

A własne zapatrywanie autorki? „Pomyślałam sobie ze zdziwieniem, że ludzie nie mówią do siebie wszędzie jednakowo, jak wszędzie jednakowo mówią do siebie wróble, jak miła zięba wszędzie jednakowo śpiewa swoją zawsze jednakową piosenkę. My, ludzie, lubimy wszędzie mówić do siebie inaczej — i tylko nasz uśmiech i nasz płacz oznaczają na całym świecie to samo i dla wszystkich są zrozumiałe. Jednakże gdy tam byłam przez te miesiące wśród ludzi, mówiących różnymi językami, to czułam zawsze, że przecież więcej między nami było rzeczy podobnych, niż niepodobnych. I że to, co było między nami podo-

dowych organizacyj prawnych — przy całej ich doniosłości i konieczności ich popierania — nie wystarcza do uniemożliwienia nowej wojny, i że zadaniem ruchu pokojowego winno stać się raczej potęgowanie oporu przeciwko wojnie ze strony jednostki, aby uodpornić ją przeciwko wszelkim zakusom popędzenia jej znowu kiedyś na pola rzezi. W tym też duchu wypowiedział się ostatnio niemiecki „Kartel Pokoju“ w swoim manifeście, w którym dano wyraz wątpliwości, czy Liga Narodów w obecnej fazie swego rozwoju jest dostatecznie silną, by móc spełnić swą istotną misję i stać się narzędziem zdolnem do przeszkodzenia każdej wojnie. Powiedziano tam: „Nie jesteśmy na szczęście ograniczeni w walce z wojną do metod jedynie konstruktywnych, zapobiegawczych. Są jeszcze inne. Są metody niszczenia wielkiego niszczyciela, jakim jest wojna, metody niezależne od praktyk niedpowiedzialnych lub bezsilnych polityków, płynące z poczucia siły i odpowiedzialności społeczeństw. Są niemi: strejk generalny i odmówienie służby wojskowej. Gdzie drzemią jeszcze nierozbudzone poczucie odpowiedzialności i własnej siły, tam należy je rozbudzić. Przez zapowiedź zdecydowanej gotowości generalnego strejku i odmowy służby wojskowej powinne społeczeństwa zmusić swe rządy do załatwiania wszelkich konfliktów międzypaństwowych na drodze rokowań czy arbitrażu, a pod żadnym warunkiem na drodze zbrojnej. To też planowe zorganizowanie generalnego strejku i odmowy pełnienia służby wojskowej we wszystkich krajach i na każdy wypadek, jest nowem wielkiem zadaniem ruchu pokojowego“.



Tendencje radykalne rosną nieustannie w łonie niemieckiego pacyfizmu. W rzeczy samej wydaje się, iż najlepszym środkiem udaremnienia wojny jest odebranie rządom pewności, że ich wezwanie do broni będzie skuteczne. Jak długo będą one zmuszone liczyć się z poważnym oporem, a nawet sabotażem szerokich mas ludowych, nie będą się mogły ważyć na wypowiedzenie wojny. Artur Ponsonby, członek parlamentu angielskiego rozpowszechnia „list otwarty do prez. ministrów“, podpisany dotąd przez 100 tys. osób. List ten brzmi: *„My, podpisani, w przekonaniu, iż wszelkie zatargi między narodami mogą być załatwione bądźto przez rokowania, bądźto przez jakąkolwiek formę międzynarodowego arbitrażu zapowiadamy niniejszem uroczyście, iż każdemu rządowi, któryby chwycił za broń, odmówimy poparcia i pełnienia służby wojskowej“.* — Identyczną akcję zamierza przeprowadzić i w Niemczech „Kartel pokoju“, zgodnie z uchwałą XII kongresu niemieckich pacyfistów w Heidelbergu w 1926 r.

Przez długie lata główne zadanie polityki zagranicznej polegało na doprowadzeniu do skutku porozumienia między francuskim a niemieckim narodem. Dziś, kiedy nastąpiło już zupełne odprężenie stosunków między tymi „odwiecznymi“ wrogami, należy

---

bne, było właśnie ważniejsze, było doprawdy — najważniejsze. A to, że w różnych miejscach ziemi porozumiewają się innemi brzmieniami, że mają trochę inny kolor oczu, lub włosów, że mają trochę inne gusty, lub przyzwyczajenia — to jest mniej ważne“.

Książka ta pisana jest z tą artystyczną prostotą, którą w sobie wypracowała Nałkowska w obecnym stadjum swej twórczości w przeciwstawieniu do baroku swych pierwszych powieści. Jaka jednak w tej prostocie siła, jaka porywająca zdolność charakteryzowania, jaka oryginalność obserwacji!

Ci, którzy bezsennemi nocami myślą o skomplikowanych zagadnieniach związanych z Pokojem świata książkę p. Nałkowskiej przeczytają z głębokiem wzruszeniem, jako przepojoną nawskroś pacyfizmem, dziecinnie wzruszająco szczerym.

* * *

Przed paru miesiącami drukowało kilka dzienników polskich piękny wiersz Iłłakowiczówny „O Litwie“, głoszący ideę pojednania i Pokoju. — W Mielcu wyszła niedawno książka X. Miecznisa p. t. „Wojna“. Jest to płomienny protest przeciw wojnie. Bliżej omówimy tę książkę w następnym numerze „Zgody Narodów“.

* * *

Z najnowszych książek francuskich zasługuje na uwagę p. Julien Benda'y „La trahison des clercs“. Autor zarzuca uczonym i pisarzom, że zdradzili dawny ideał ogólnoludzki, głoszony przez pisarzy średniowiecznych i opowiadają się za hasłami egoizmu, narodowego, czy klasowego.—Głośny krytyk p. Albert Thibaudet kreśląc w „La République des professeurs“ oblicze przyszłego wielkiego stronnictwa postępowego, którego nadejście zwiastuje, uznaje za pierwsze i naczelne hasło tego stronnictwa: popieranie Ligi Narodów.

W. N.

pracować nad najbliższym z kolei celem, nad porozumieniem polsko-niemieckiem.

W kwietniu 1926 r. w Warszawie miała miejsce konferencja z polskiemi organizacjami pacyfistycznemi. Wysunęła się tam na plan pierwszy działalność zwłaszcza w kierunku ochrony praw mniejszości narodowych. Na III ogólno-państwowem zgromadzeniu Związku Pokoju niemieckich katolików w czerwcu i lipcu 1926 w Münster (Westfalja) problem polsko-niemiecki referował bar. v. Soden. W referacie swym żądał on uznania kulturalnej, socjalnej i politycznej misji zachodnio-słowiańskich narodów, jako pryncypalnej podstawy do dyskusji. Polsko-niemieckie spory graniczne wedle jego zdania mogą wcale nie być dyskutowane w ciągu najbliższych 20 lat. Za ten czas musi być pogłębionem wszystko to, co łączy obie narodowości. Najprostsze bowiem rozwiązanie nieporozumień granicznych leży w coraz to silniejszem zjednoczeniu Europy. W październiku 1926 r. bawili w Warszawie reprezentanci niemieckich związków młodzieży. Zapoczątkowana współpraca (usilnie wówczas wspierana przez Kwakrów) uczyniła już radosne postępy.

Kto zna stosunki niemieckiego ruchu pokojowego, ten wie, iż działalność jego mogłaby być jeszcze o wiele potężniejszą, gdyby trudności finansowe nie stawiały pod znakiem zapytania przeprowadzenia niejednej akcji. Większa część zwolenników zorganizowanego pacyfizmu należy do warstw ludowych, niezbyt hojnie obdarzonych doczesnemi środkami. Jak we wszystkich kulturalnych poczynaniach tak i tu panujące w Niemczech bezrobocie daje się odczuć jako czynnik hamujący. Dołożenie wszelkich sił musi wyrównać brak środków pieniężnych. W Niemczech działać na korzyść myśli pokojowej i moralnego rozbrojenia jest ciężką zaiste służbą, która wymaga wielu ofiar. Jednak to, że ofiary te — dla idei — tak chętnie i ochoczo się składa, jest pewną rękojmią, iż nigdy już ona nie zginie.

Jerzy Schultze-Moering
Berlin.

Z Polski.

Odczyt dyr. A. Thomasa. W drugiej połowie stycznia bawił w Warszawie p. Albert Thomas, dyrektor M. Biura Pracy. Wygłosił on w auli Uniwersytetu Warszawskiego odczyt p. t. „Budowa Pokoju“, pełen szczerej wiary i szlachetnego optymizmu, opartego na słusznej dumie człowieka, który jest jednym z najbardziej wymownych symbolów realności pracy pokojowej. Tym, którzy chcą czekać z realizacją pokoju powszechnego odpowiada p. Thomas słowami marsz. Vauban: „J'y hatel“ Zanalizowawszy poszczególne siły pokojowe naszej epoki, stwierdził p. Thomas, że byłoby hańbą tego pokolenia, gdyby nie potrafiło zrealizować idei pokoju powszechnego.

Stypendja dla polskiej młodzieży akademickiej w Międzynar. Biurze Pracy. W czasie swego pobytu w Warszawie, przyjął p. Albert Thomas przedstawicieli Akad. Federacji Przyjaciół Ligi Narodów, celem zapoznania się bliższego z pracami tej organizacji oraz omówienia z nimi sprawy „stagiaire'ów“ (czasowych urzędników) w M. B. Pracy. Dotychczas pracowali w M. B. Pracy z ramienia Federacji pp. Z. Gross (Kraków), Mamrot (Warszawa) i Wścieklica (Wilno). P. A. Thomas, pragnąc utrwalić dorywcze stosunki dotychczasowe, zaproponował jedno stałe miejsce dla delegatów Federacji, którzyby pracowali kolejno po 2 miesiące. W ten sposób będzie polskiej młodzieży akademickiej dana możność poznania praktycznego najdonioślejszych międzynarodowych zagadnień socjalnych i ekonomicznych. Ten poważny sukces na terenie międzynarodowym zawdzięcza A. Federacja Przyjaciół L. N. w dużej mierze niezwykłej życzliwości p. min. Sokala, który zaznajomił p. Thomasa z pracami młodzieży pacyfistycznej i stale wykazuje ogromne zrozumienie dla sprawy szerzenia idei pokoju wśród młodego pokolenia.

Akademickie Koło Polskiego Czerwonego Krzyża ukonstytuowało się ostatnio w Warszawie. Jako cel postawiło sobie Koło wzbudzać w najszerszych warstwach młodzieży akademickiej zainteresowanie ideałami Polsk. Czerw. Krzyża, rozwijać w sobie i drugich ducha dobrej woli i czynu; nieść ulgę w cierpieniu i poprawiać zdrowie; szerzyć miłość między narodami i służyć ludzkości. Akad. Koło P. C. K. liczy około 50 członków. Z dotychczasowych prac Koła należy wymienić dokonanie zbiórki odzieżowej dla emigrantów, udział w komitecie ratunkowym dla powodzian i inne. Pracami Koła kieruje zarząd z prezesem kol. A. Neumanem na czele.

Z całego świata.

AMERYKA.

Hołd dla Wilsona. Na pierwszem posiedzeniu VI-tej Konferencji Panamerykańskiej delegat Boliwji uczynił wniosek o uczczenie pamięci Prezydenta Wilsona.

Państwa południowo-amerykańskie, a Liga Narodów. Tygodnik „Pax“ oblicza, że z 19 państw południowo-amerykańskich, które należą do Unji Panamerykańskiej, 12 opowiada się za Ligą Narodów, a tylko 5 przeciwko.

Gen. Plunkett, który w publicznej mowie przepowiedział wojnę amerykańsko-angielską wywołał nią w prasie i opinji publicznej Stanów tak wielkie oburzenie, że zmuszony został wnieść podanie o dymisję.

Amerykański dar dla Ligi Narodów. Liga Narodów otrzymała z Ameryki olbrzymi dar 2.000.000 (dwóch miljonów) dolarów na rzecz swej bibljoteki. Dzięki temu darowi powstanie w Genewie jeden z najpiękniejszych zbiorów świata. Po darze Rockefellera na rzecz Instytutu Higjeny Międzynarodowej drugi to już dar, świadczący że i w Ameryce są ludzie, którzy się entuzjazmują pracą Ligi Narodów.

FRANCJA.

Film „O pokój świata“ wyświetlony został w Paryżu, staraniem „Związku oclemniałych wskutek wojny“ wobec 15.000 dzieci szkolnych.

Traktat arbitrażowy francusko-amerykański został podpisany dnia 8-go lutego w Paryżu. Traktat ten zastąpił starą umowę z r. 1905 (t. zw. traktat Root-Jusserand) i stanowi w stosunku do niej poważny krok naprzód. Podczas gdy dawny traktat wyjmował z pod arbitrażu wszystkie sprawy dotyczące „honoru“ i „interesów żywotnych“ kontrahentów, nowy czyni to tylko o ile chodzi o sprawy wewnętrzne, dotyczące państw trzecich, zastosowania doktryny Monroe'go oraz zobowiązań wynikających dla jednego z sygnatarjuszy z paktu Ligi Narodów. We wstępie strony oświadczają, że wykluczają wojnę jako instrument wzajemnej polityki (jest to owe sławne wyjęcie wojny z pod prawa). „L'Europe novelle“ zwraca słu-

sznie uwagę na zainteresowanie, jakie rokowania o ten traktat wzbudziły w opinji publicznej. „Jest znakiem czasu, że opinja przejmuje się problemami, które przed wojną kilka upartych umysłów dyskutowało wśród obojętności niemal że powszechnej".

Byli uczestnicy wojny za Pokojem. W Paryżu obradował w styczniu komitet naczelny związku b. uczestników wojny. Postanowiono (na wniosek delegata francuskiego ks. Secret), że przyszły kongres odbędzie się w Berlinie i że w każdym kraju byli kombatanci powinni we wrześniu, w ostatnią niedzielę przed zwyczajną sesją Zgromadzenia Ligi Narodów, urządzać święto Pokoju.

Georges Hoog, wiceprezydent „La Jeune République" i współredaktor tygodnika pod tym tytułem zamieszcza w nim co tydzień świetne kroniki polityczne, w których z niesłychaną logiką, jasnością i talentem pisarskim broni idei Pokoju oraz wykazuje słuszność i konieczność polityki pacyfistycznej we Francji.

NIEMCY.

Prymas Polski, X. arcybiskup Hlond odbywa w tej chwili podróż po Niemczech. Jak donosi „Menschheit", podróż ta ma na celu zbliżenie polsko-niemieckie i odbywa się na polecenie Stolicy Apostolskiej.

„Przyszłość należy do tych, którzy są za porozumieniem europejskiem" („Der Partei Europas gehört die Zukunft"). Tak zakończył swój odczyt w Berlinie głośny pisarz dramatyczny francuski, Jules Romains. Powitał go pięknem przemówieniem niemiecki powieściopisarz, Wassermann.

Także Henryk Mann, inny wielki as literatury niemieckiej opowiada się za ideą Pokoju. Świadczy o tem szereg jego odczytów we Francji, p. t. „O Locarno intellektualne".

Fritz Rötcher, redaktor „Menschheit", aresztowany pod zarzutem zdrady stanu z powodu swych głośnych rewelacyj o zbrojeniach niemieckich, został wypuszczony na wolność za kaucją 20.000 marek i poręką dwóch obywateli.

Akademicki Związek Pacyfistów w Niemczech liczy 700 członków; stowarzyszenie niemieckie dla wychowania pacyfistycznego 5.100, „Weltjugendliga" — 3.200.

ANGLJA.

Anglja a rozbrojenie. Rada ministrów angielskich uchwaliła zmniejszyć stan liczebny kompanij z 720 na 600 ludzi. Równocześnie postanowiono zamiast sześciu projektowanych zbudować tylko 3 nowe krążowniki, pod warunkiem, że Stany Zjednoczone dokonają podobnej redukcji.

Lord Robert Cecil, znany pacyfista angielski zażądał, aby rząd angielski poddał się odowiązkowej jurysdykcji Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, podpisując t. zw. klauzulę fakultatywną statutu tego Trybunału. Klauzulę tę podpisały już Francja i Niemcy, mają zaś zamiar podpisać Szwecja, Norwegja i Belgja.

DANJA.

Propaganda idei Ligi Narodów. Rząd duński wprowadził obowiązkową naukę o Lidze Narodów do wszystkich szkół średnich, wyższych, a nawet powszechnych. W pierwszy poniedziałek września każdego roku odbywają się w całym kraju odczyty o Lidze; ministerstwo oświaty przesyła wszystkim nauczycielom przegląd działalności Ligi w ostatnim roku. Czuwa też ono nad tem, by we wszystkich księgarniach i wypożyczalniach nie zabrakło książek o Lidze Narodów.

GDAŃSK.

Stowarzyszenie Przyjaciół Ligi Narodów zostało otwarte w Gdańsku w połowie lutego. Na uroczystości inauguracyjnej przemawiali imieniem Polski minister Strassburger, prof. Namitkiewicz i pos. Łypacewicz, imieniem Niemiec prezes niemieckiego Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów dr. Kulz, który podkreślił, że towarzystwo to służy pacyfizmowi, który godzi z uznaniem godności narodowej.

MICHAŁ KORDJAN RUSINEK.

Wojna.

Posadzą brzuchy w pluszowych fotelach
obok kieliszków koniaku Martella
i przeprowadzą decyzję dostojną,
że jutro trzeba wypowiedzieć wojnę.

Będą się cieszyć w mieście małe dzieci
i hardy Stasio na drewnianym koniu,
gdy na ulicach blask hełmów zaświeci
i pocwałują ułani po błoniu.

Gdy przed oknami spocone plutony
przesuną twarzy wychudzonych wstęgi
i oficerskie przeciągną galony
będą się cieszyć przy szybach panienki.

A tylko matki struchlałe
będą po kątach szlochały
rano, w południe, wieczorem . . .
I w nocy, gdy spuszczą storę,
pokąszą z bólu poduszki
na swojem stroskanem łóżku.

A na okopach i wałach
po wzdętych, drgających ciałach,
oczach zczerniałych jak sadza,
będzie się księżyc przechadzał . . .

A w lazaretach drewnianych,
będą przy huku wystrzałów
wszy ropiejące gryźć rany
pośród krwi, strupów i kału . . .

I wyzdychają na błocie.
na krwią swą schlapanej grudzie
jak psy włóczęgi przy płocie,
kochani i młodzi l u d z i e!

W stolicach będzie parada
zbudują tysiąc pomników
i będą z trybuny gadać
hymny na cześć wojowników . . .

Po roku ci wojownicy
bez rąk i w szmatach, bez butów
przy każdej staną ulicy,
by żebrać skrętem kikutów!

W Krakowie 1927 r.

DZIAŁ ORGANIZACYJNY.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PACYFISTYCZNA MŁODZIEŻY W W-WIE.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że najskuteczniejszym środkiem zbliżenia młodzieży różnych narodowości, w szczególności, zaś młodzieży krajów „wrogich" jest bezpośrednie zetknięcie się obu stron, wspólne obrady i rozrywki, dyskusje i współżycie. W zrozumieniu tego K. W. Federacji. Ak. Przyjaciół Ligi Narodów zresztą wskutek inicjatywy podjętej przez zarząd Koła Warszawskiego postanowił zorganizować w Warszawie w r. 1928 spotkanie międzynarodowe młodzieży pacyfistycznej. Pewne ogólne projekty i program zostały opracowane i przedstawione Zjazdowi Nadzwyczajnemu w grudniu r. z. w Krakowie. Zjazd projekty te zatwierdził. W chwili obecnej rozwój prac nad tą Konferencją przedstawia się w sposób następujący:

Uczestnictwo. Ustalono, że Konferencja ma w każdym w razie objąć przedstawicieli w. m. Gdańska i państw następujących: Czechosłowacja, Litwa, Łotwa, Niemcy i Rumunja.

Ponadto z Polski prócz reprezentantów Federacji i jej środowisk oraz Zw. Młodzieży Pacyfistycznej, które Zjazd organizują—przewidywany jest udział delegatów organizacji młodzieży polskiej i mniejszościowej, stojących na gruncie pacyfistycznem.

Zjazd ma za zadanie zebrać jak największą ilość młodzieży nietylko akademickiej ale robotniczej, rzemieślniczej i nawet szkolnej. W miarę możności zostaną też zaproszeni reprezentanci innych krajów, prócz wyżej wymienionych. Zasadniczo stoi się w sprawie uczestnictwa na stanowisku organizacyjnem t. z. zapraszane są organizacje a nie poszczególni ludzie i na konferencji tylko ci brać udział będą, którzy będą reprezentować kierunek ideowy jakiejś grupy młodzieży.

Program. Szczegółowy program znajduje się obecnie w trakcie opracowania. Zasadniczo obrady będą się odbywały pod hasłem rozbrojenia materjalnego i moralnego i w tym kierunku będą przewidziane referaty; mają one uwzględnić też najżywotniejsze zagadnienia międzynarodowe ekonomiczne i socjalne, posiadające na sprawę pokoju wpływ. Z naszej strony będą czynione wszelkie usiłowania celem wykazania naszego ideowego oblicza i zadokumentowania naszego pokojowego i antymilitarystycznego stanowiska. Z drugiej zaś strony będziemy uważać za swój moralny obowiązek oświetlenie należyte stosunków polskich, starając się je przedstawić zgodnie z prawdą, ale nie ukrywając żadnych złych i niemiłych dla nas objawów. — Prócz obrad i zwiedzania Warszawy i okolic zostaną zorganizowane objazdy po innych środowiskach Federacji.

Charakter ideowo-polityczny; będzie on rzecz prosta zależał w zupełności od charakteru organizacyj, których udział jest przewidziany. A więc: z Niemiec: 1. Weltjugendliga — radykalno-demokratyczna, w części socjalistyczna. 2. Deutscher Pazifistischer Studentenbund — zdecydowanie pacyfistyczny. 3. Bund freier aktivistischer Jugend Deutschlands — pod wpływami socjalistycznemi. 4. Verband der socjalistischen Studentengruppen Deutschlands. Z Czechosłowacji: 1. Grupa Czechosłow. F. U. J. — umiarkowana. 2. Grupa ukraińska F. U. J. — nacjonalistyczna. Z Łotwy: Akademickie organizacje socjalistyczne: „Zemgalija", „Klints", „Viluis". Z Litwy: — jeszcze nie znany jest charakter uczestników. Z w. m. Gdańska: Akademicka grupa socjalistyczna — O ewentualnem uczestnictwie innych krajów napiszemy w najbliższym numerze.

Termin. Początkowo był przewidziany na koniec czerwca, lub na początek lipca. Jednak wskutek odpowiedzi napływających i wyrażających chęć zmiany terminu, prawdopodobnie zostanie wzięty pod uwagę termin jesienny t. j. koniec września, początek października. Sprawa ta zostanie zadecydowana w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Bronisław Wertheim
Kierownik ref. zagr. K. W. Federacji.

Federacja Akad. Przyjaciół Ligi Narodów, a t. zw. Zrzeszenie.

W r. 1926 akademickie koła Przyjaciół Ligi Narodów stały się terenem inwazji młodzieży wszechpolskiej, dążącej do opanowania i zmonopolizowania w swych rękach wszystkich placówek życia akademickiego.

Stworzono przez przymusowe zapisy wszystkich wszechpolaków do kół sztuczną większość, przeprowadzono zmiany statutowe, przekreślające dotychczasowy charakter organizacji i usiłujące przekształcić ją na koło „badania" Ligi, zgóry ustosunkowane jak najbardziej krytycznie do ideologji współżycia międzynarodowego. Dalej, zamknięto znacznej grupie młodzieży wstęp do organizacji, wprowadzając klauzule wyznaniowe i narodowościowe.

Oczywiście, rezultat tego rodzaju akcji mógł być tylko jeden: oburzona tego rodzaju taktyką młodzież demokratyczna nie uznała „zamachu stanu" wszechpolskiego i stworzyła w przeciwstawieniu do Zrzeszenia — tak się nazwała organizacja nacjonalistyczna — Federację Przyjaciół Ligi.

W ciągu 2 blisko lat obydwie instytucje istnieją i działają — choć co do tego ostatniego, należy zgłosić cały szereg zastrzeżeń. Działa de facto tylko Federacja. Praca Zrzeszenia sprowadza się niemal wyłącznie do zwoływania raz na rok zjazdów, których najistotniejszą cechą jest brak dyskusji i zadziwiająca jednomyślność w negacji ideologji Ligi, usprawiedliwiona tylko jednem — starannym „doborem" członków .Zrzeszenia, rekrutujących się niemal wyłącznie z pośród młodzieży wszechpolskiej. Poza tem — Zrzeszenie bierze bardzo żywy udział w wyjazdach zagranicznych, nie przywiązując, zresztą, wagi do osiągania z nich istotnych korzyści dla młodzieży polskiej — czyto w formie propagandy, czy pracy nad zagadnieniami życia międzynarodowego. O pracy Federacji mówimy w innem miejscu i dlatego tu szerzej się nad tą sprawą nie rozwodzę.

Wskutek stanowiska M. S. Z., domagającego się uzgodnienia sprawy wystąpień zagranicznych między Zrzeszeniem a Federacją została w czerwcu r. ub. podpisana umowa regulująca kwestję przedstawicielstwa na terenie F. U. I. (Międz. Fed. Akad. Przyjaciół Ligi Narodów).

Powołane do życia na jej zasadzie t. zw. „Groupement", złożone z delegatów stron obu, notyfikowało się oficjalnie na kongresie oxfordzkim w lecie r. ub.

Już na tym kongresie uwydatniła się różnica między

rzeczonym stosunkiem do prac F. U. I. przedstawicieli Federacji, a działalnością członków Zrzeszenia, obracającą się wyłącznie dokoła spraw reprezentacyjno-mandatowych.

Półtora roku równoległej działalności obydwu grup doprowadziło do naturalnej likwidacji fikcyjnych środowisk Zrzeszenia, podczas gdy Federacja planowo i systematycznie rozbudowywała swe prace.

1. grudnia r. ub., w przeddzień posiedzenia Rady F. U. I. obowiązująca umowa została bezprawnie zerwana przez Zrzeszenie, które wycofało swych przedstawicieli z Komitetu Wykonawczego.

Rezultat — niewysłanie przedstawiciela Polski na posiedzenie Conseil, celem uniknięcia konfliktu na forum międzynarodowem; nieobecność nasza na tem tak ważnem zgromadzeniu, które nadomiar wszystkiego odbywało się jednocześnie z Radą Ligi w momencie decyzji w sprawie litewskiej — z całą pewnością nie przyczyniło się do wzmocnienia naszej pozycji na terenie międzynarodowym. Federacja miała przed sobą drogę jasną. Nie mieliśmy nigdy złudzeń co do istotnej wartości Zrzeszenia i uważaliśmy istnienie jego za objaw nienormalny, jak nienormalnemi były podstawy, na których się utworzyło.

Uważaliśmy, że nie może powstać luka.

Nasi przedstawiciele w komitecie Groupement pełnili swe obowiązki do 1 lutego, zgodnie z umową, przewidującą w tym jedynie terminie możliwość rozwiązania się Groupement.

Przed 1. II. K. W. „Groupement" notyfikował w Sekretarjacie Generalnym F. U. I. przekazanie z dn. 1 lutego reprezentacji Polski na tym terenie Federacji Przyjaciół Ligi Narodów, kierując jednocześnie odpowiednie pismo do Federacji.

Dziś stoimy już wobec faktu objęcia przez Federację ciężkiej i odpowiedzialnej pracy przedstawicielstwa Polski w F. U. I. Przyszłość pokaże, czy potrafimy się z tego zadania wywiązać lepiej od naszych poprzedników.

Wierzymy w to głęboko, ufni w ideę przewodnią, pod której sztandarem zgrupowaliśmy się — ideę pokojowego współżycia ludów.

Tego stanu, opartego nie na fikcji formalnego istnienia, a na twórczej pracy, nie zmieni żadna robota krecia, ani bojaźliwość przed męskim krokiem, jaki uczyniliśmy, z którą stykamy się, niestety, aż nazbyt często, ani ukryte sympatje dla strupieszałej instytucji Zrzeszenia.

Potrafimy obronić nasze stanowisko — nie w imię fałszywej ambicji — ale w imię zwycięstwa naszej ideologji, które uważamy za jedynie słuszne i sprawiedliwe.

POLSKIE AKAD. KOŁO PRZYJ. L. NAR. w W-wie.

Działalność Koła, zakrojona planowo i na szeroką skalę, rozwija się bardzo pomyślnie. W bieżącym roku akademickim czynne są następujące działy:

1) Dział naukowy zorganizował śladem roku ubiegłego cykl zebrań dyskusyjnych, które wywołują duże zainteresowanie i których odbyło się 10. m. l. z następującemi referatami:

prof. M. Handelsman: „Działalność Ligi Nar."
kol. Feliks Gross: „Walka ras a idea pacyfizmu"
prof. Z. Nagórski: „Arbitraż międzynarodowy".
dr. S. Litauer (radca M. S. Z.): „Unja sowiecka a L. N."
poseł M. Niedziałkowski: „Socjalizm a L. N."
major Szt. Gener. A. Stebłowski: „Organizacja prac nad rozbrojeniem".
ks. pos. Z. Kaczyński: „Katolicyzm a L. N.".

Średnia frekwencja wynosi 50—60 osób. W dyskusji bierze udział przeciętnie 3—4 osoby. Odczyty są stenografowane. W najbliższym czasie odbędą się m. i. następujące odczyty: „Protokół genewski", „Układy lokarneńskie", „Polski wniosek przeciwwojenny na tegorocznem Assembleé", „Nacjonalizm a L. N.", „Faszyzm a L. N.", „Stany Zjedn. a L. N.".

Niezależnie od powyższych zebrań dz. naukowy przystąpił do utworzenia Sekcyj naukowych o charakterze seminaryjnym. Narazie uruchomione będą dwie Sekcje a) Międz. Biura pracy (zagadn. społeczne i ekonom.) oraz b) prawno-polityczna. Kierownictwo naukowe Sekcyj będzie należało do osób ze starszego społeczeństwa.

2) Dział propagandowy organizuje cykle popularnych prelekcyj o L. N. i jej działalności na kursach dla dorosłych i w Towarz. Uniwersytetu Robotniczego. Cykle te rozpoczną się w lutym r. b., każdy z nich obejmie 4—6 odczytów, wygłoszonych przez członków Koła. Prócz tego prowadzone są starania o uruchomienie pracy propagandowej również w kilku szkołach średnich oraz świetlicach robotniczych. Wreszcie opracowana została i jest obecnie już gotowa do druku broszura popularna o organizacji ideologji i działalności L. N.

3) Dział zagraniczny współdziała z biurem organizacyjnem Kongresu Pacyfistycznego Młodzieży oraz organizuje Klub korespondencyjny, do którego się już zgłosiło kilkanaście osób, a którego celem jest prowadzenie prywatnej korespondencji z zagranicą na tematy społeczno-polityczne i kulturalne.

4) Bibljoteka Koła znajduje się w stanie organizacji. Początek jej datuje się w grudniu 1927 r.: posiada już około 50 książek i broszur oraz rozmaite wydawnictwa perjodyczne. W najbliższym czasie przypuszczalnie zaczniemy bezpłatnie otrzymywać Journal Officiel L. N.

5) Dział wydawniczy przygotowuje do druku stenogramy odczytów, wygłoszonych na zebraniach naukowych, ponadto 15. II. rozpoczyna wydawnictwo dwutygodniowego biuletynu Koła, narazie odbijanego na ręcznym powielaczu.

6) Sekretarjat Koła przeprowadza w bież. roku akad. rejestrację członków do pracy w poszczególnych działach. Od obowiązku rejestracji wolni są jedynie członkowie władz Koła i Federacji oraz koledzy, zwolnieni indywidualnie.

Koło liczy około 175 członków. Ponadto złożonych jest około 60 deklaracyj o przyjęcie do Koła. Honorowym opiekunem Koła jest prof. Marceli Handelsman. Adres Koła: Warszawa, Jasna 19, II piętro.

III. ZJAZD POLSKIEJ FEDERACJI AKAD. PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW.

Federacja Akad. Przyjaciół L. N. po raz trzeci od czasu swego powstania odbyła zjazd, tym razem w Krakowie, przy udziale delegatów Kół warszawskiego i lwowskiego oraz Akademickiego Związku Pacyfistów w Krakowie. Nowo powstałe Koło poznańskie ograniczyło się jeszcze tym razem do wysłania listu i reprezentacji pośredniej. Ponieważ większa część delegatów zamiejscowych, pracując zawodowo, miała czas nader ograniczony, przeto Zjazd mógł obradować tylko dobę. Dzięki zgodnym wysiłkom przewodniczącego i uczestników zdołano w ciągu 15 godzinnych obrad, wyczerpać ogromny porządek obrad, uchwalić szereg doniosłych rezolucyj — kilka najbardziej charakterystycznych podajemy poniżej — wysłuchać sprawozdań i referatów jakie wygłosili: kol. Mamrot na temat F. U. I., kol. Wertheim o Międzyn. Konfer. pacyfist., koledzy Kopankiewicz i Firstenberg o sprawach wewnętrzno organizacyjnych. Nader rzeczowe wywody referentów były zakończone odpowiedniemi wnioskami czy tezami uchwalonemi przez zebranych przeważnie bez większych zmian. W charakterze gości przysłuchiwali się obradom p. dr. Polak, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju w Warszawie oraz p. Kodisówna delegatka Rady Pacyfistycznej Młodzieży.

W uroczystej części zebrania wziął udział nadto p. Rektor St. Estreicher, kurator A. Z. P., podnosząc w swem przemówieniu świetne tradycje pacyfistyczne Wszechnicy Jagiellońskiej. Po nim przemówił w ciepłych słowach nestor polskich pacyfistów, p. dr. Polak, ofiarując Zjazdowi dokument pamiątkowy świadczący o założeniu przed laty placówki pokojowej w naszem mieście. Przemówienia obu zasłużonych, bojowników sprawy pokoju i przyjaciół naszego ruchu zostały entuzjastycznie przyjęte przez zebranych. Nadto programowo-ideowe przemówienie wygłosił p. Wyszyński, prezes Komitetu Wykonawczego Federacji.

Zjazd ten miał duże znaczenie dla poznania się bliższego członków różnych środowisk i ugruntowania ich współpracy a tem samem jest ważnym krokiem na drodze rozwoju i konsolidacji młodego ruchu pacyfistycznego młodzieży polskiej. Kilka charakterystycznych rezolucyj brzmi: „Rozumiejąc doniosłe znaczenie ochrony mniejszości narodowych dla urzeczywistnienia pokoju, potępiając wszelki gwałt i ucisk narodowy jako zasadniczo sprzeczny z ideałem pacyfizmu, Zjazd wzywa Koła, by więcej pracy poświęcały zagadnieniom mniejszości narodowych i działalności L. N. w tej dziedzinie".

„Zjazd wzywa Koła do zajęcia się sprawą obrony praw człowieka a mianowicie przez a) badanie działalności Ligi Obrony praw człowieka szczególnie w tych krajach, w których jest silnie rozwinięta lub napotyka na wielkie trudności, b) popieranie Ligi polskiej, c) dawanie inicjatywy dla obrony i protestu w razie pogwałcenia przez kogokolwiek praw człowieka. Zarazem Zjazd wyraża przekonanie, że akcja obrony praw człowieka musi być w każdym wypadku dojrzale i spokojnie przemyślaną".

„Nadzwyczajny Walny Zjazd F. A. P. L. N. odbyty dnia 29. XII. 1927 w Krakowie poleca Komitetowi Wykonawczemu nawiązanie kontaktu z młodzieżą litewską".

„III Zjazd F. A. P. L. N. w Polsce wyraża swoje oburzenie i potępienie z powodu bestjalskich wystąpień antysemickich i antywęgierskich, jakich się dopuściła szowinistyczna młodzież rumuńska w Wielkim Waraździnie w grudniu b. r. i poleca powyższą rezolucję przesłać władzom Groupement Rumuńskiego dla Ligi Narodów i władzom F. U. I.".

„III.Zjazd F. A. P. L. N. uważając pojedynki za przeżytek obrażający współczesne pojęcia etyki, sprawiedliwości i prawa, uchwala zabronić członkom kół Federacji załatwiania między sobą sporów na tej drodze. Równocześnie poleca poszczególnym kołom przeprowadzenia w tym kierunku odpowiedniej akcji pomiędzy organizacjami pokrewnemi oraz wzywa Komitet Wykonawczy do poczynienia kroków dla powołania do życia Lig antypojedynkowych".

Nadto Zjazd otrzymał list z życzeniami od F. U. I.. dokąd wysłano natychmiast odpowiedź. Depesze wysłano do PP. Ministrów Zaleskiego i Sokala.

CENY OGŁOSZEŃ: strona — 80 zł; 1/2 strony — 40 zł; 1/4 strony — 20 zł; 1/8 strony — 10 zł.

NA FUNDUSZ PRASOWY „ZGODY NARODÓW" ZŁOŻYLI:

Dr. E. Cetnarowski	10 zł.
mec. A. Lednicki	25 „
K. Leonhardt	2 „
Aleks. Marcinkowska	5 „
R. I.	25 „
M. Zofja Urszulanka	5 „

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Feliks Bocheński. Wydawca: Akadem. Związek Pacyfistów.
Zastępca redaktora w Warszawie: Jan Rosner Warszawa, Górska 9. m. 1. telef. 412-88.
Odbito w Drukarni Bratniej Pomocy Medyków U. J. w Krakowie, Grzegórzecka 22 — pod zarządem Jana Bolta.